

W pierwszym meczu derbowym tego sezonu zagrał z opaską kapitana i został uznany najlepszym piłkarzem na boisku. Radja Nainggolan, bo o nim mowa, udzielił wywiadu dla *Il Tempo*, w którym mówił o wszystkim, od sytuacji w swojej ojczyźnie, przez plotki transferowe i dyskoteki, po modę, która jest jedną z jego pasji.

Co przeżywasz jako obywatel Belgii?

- To fatalna sytuacja, staramy się pozostawać spokojni, gdyż jeżeli popadniemy w panikę, sprawy się pogorszą. Dwa razy z rzędu widziałem wszystko z bliska z reprezentacją narodową, najpierw to co działo się w Paryżu, potem niestety u nas. Miałem udać się do Brukseli właśnie we wtorek rano i znaleźć się na lotnisku w dniu wybuchu. Potem z uwagi na jedno spotkanie wyprzedziłem przyjazd na poniedziałek wieczorem. Mam kilku przyjaciół, którzy pracują na Zaventem, na szczęście czują się dobrze. Jesteśmy w szoku, nie można zaprzeczać, że jest trochę strachu.

Zastanawiałeś się dlaczego Belgia stała się domem terrorystów?

- Jest wielu obcokrajowców i różnych kultur. W Molenbeek byłem kiedyś jako chłopiec i grałem w piłkę, ale wszędzie są tacy, którzy kradną i zabijają. Teraz mówi się o moim kraju, niestety jest to problem, który dotyczy całego świata.

To prawda, że pomylili ciebie z terrorystą?

- Tak, w dniach po zamachach w Paryżu przebywałem w hotelu w Brukseli, cały ubrany na czarno i jeden z recepcjonistów wszczął alarm: byliśmy we czterech i staliśmy się podejrzanymi. Przyjechała policja, jeden z policjantów chodził ze mną do szkoły i mnie rozpoznał: zakończyło się na śmiechu.

Boisz się teraz wrócić do Belgii.

- Żyję. Jeśli jutro będę musiał jechać, pojadę. Byłoby poważnym problemem, gdyby było odwrotnie, gdyż życie musi trwać dalej.

Twoje życie będziesz kontynuował w Rzymie?

- Piszą trochę za dużo o mojej przyszłości. Poczułem już to wiele razy na własnej skórze: w Cagliari, przez pięć lat, mówili o moim odejściu i każdego lata

zostawałem. Teraz myślę o dobrym zakończeniu rozgrywek i osiągnięciu naszych celów. Dopiero co przedłużyłem kontrakt, nie muszę odchodzić na siłę. Przeciwnie, udowodniłem, że chcę zostać.

Miałeś telefon od Conte, aby ten sprowadził ciebie do Chelsea?

- Jeszcze z nikim nie rozmawiałem, nie wiem nawet czy to prawda, że mnie chcą. Dodatkowo czytałem, że powiedziałem moim przyjaciołom, że idę do Chelsea. Ale kiedy, jak? Prawda jest taka, że nie mogę mówić o rzeczach, których jeszcze nie ma.

A to "jeszcze", które martwi kibiców?

- Jeśli do mnie zadzwonią, nie mogę rozmawiać? Na tę chwilę daję z siebie wszystko Romie, jak zawsze robiłem. Jestem szczęśliwy, moja rodzina również i będę zadowolony, jeśli będę kontynuował karierę tutaj. Jeśli jednak będzie się o mnie starać Barcelona, który piłkarz powiedziałby, że nie chce pójść do najlepszej drużyny na świecie? Byłbym głupcem, gdybym miał strzelać bzdurami.

A jeśli zadzwoni Juve?

- Odrzuciłem ich propozycję wiele razy. Chcieli mnie i nigdy nie zaakceptowałem ich oferty. Nie widzę siebie w barwach Juve. Dlaczego? Nie chcę wzbudzać kontrowersji. To coś takiego jak powiedzieć, że ta dziewczyna ci się nie podoba. Tyle. Myślałem tak samo jeszcze przed przyjściem do Romy.

Dlatego kibice Bianconerich piszą na ciebie na Twitterze...

- Chcą mnie urazić, a w rzeczywistości motywują mnie. Jeśli jednak dokonują ataków na moje życie osobiste, czuję się źle i wtedy odpowiadam. Można mi mówić, że jestem słabiakiem, ale jeśli dotyczy się mojej rodziny, mojej matki, dotyczy się mojego serca.

Co czułeś, gdy grałeś w pierwszych derbach tego sezonu jako kapitan?

- Nie mogę tego nigdy zapomnieć, byłem dumny. Gram w każdym meczu, aby wygrać, być może przeżywam spotkania za bardzo, to część mnie.

Lepiej być kapitanem Rom czy uczniem w Barcelonie?

- Posiadanie opaski na ramieniu czy gra bez niej to to samo, ważne jest, aby iść na wojnę ze swoimi kolegami.

Jaki mecz będzie jutro?

- Bez Curva Sud nie będzie klimatu prawdziwych derbów. Jednak musimy wygrać również dla kibiców, w pierwszym meczu przyszli pod hotel, aby nas wspierać. Przygotowujemy się, aby ich pokonać, jesteśmy spokojni, ale wiemy, że musimy być bardzo skoncentrowani, gdyż nie można przegrać takiego meczu.

Wszyscy mówią: Roma jest faworytem, w Lazio jest zbyt wiele absencji.

- Również my w pierwszym meczu byliśmy bez sześciu, siedmiu graczy i pokazaliśmy na boisku wartość naszej kadry. To zbyt łatwe jako wymówka. Jesteśmy faworytami tylko dlatego, że w ostatnim czasie osiągamy dobre wyniki. W derbach nie liczy się lepsza gra, ale wygrana i aby się to udało, trzeba walczyć razem jako zespół.

Myślicie nadal o drugim miejscu?

- Jesteśmy trochę daleko, jeśli chcemy myśleć o drugim miejscu, tak samo możemy celować w pierwsze, gdyż Juve i Napoli są blisko siebie. Teraz staramy się utrzymać przewagę nad zespołami z tyłu, potem jeśli ci przed nami zaliczą wpadki, spróbujemy je wykorzystać.

Juve i Napoli są od was mocniejsze?

- Myślę że nie, gdyż zremisowaliśmy na San Paulo i pokonaliśmy u siebie Juve. Są bardziej regularni, nie jesteśmy słabsi. Niestety zaliczyliśmy wpadki w niektórych meczach.

Spalletti jest lepszy od Garcii?

- To dwaj wielcy trenerzy, Spalletti jest bardziej surowy, pracuje więcej nad grą w defensywie i grą z wchodzeniem w z głębi pola, z kolei Garcia stawiał na wysoki

pressing całej drużyny. W tej chwili nowa metodologia pracy jest bardziej w naszym zasięgu, co pokazują wyniki.

Po liczbie fauli wydajecie się bardziej zdeterminowani.

- Gdy zmienia się trenera, oznacza to, że coś nie grało. Błędy popełniliśmy my, gracze i być może zdaliśmy sobie zbyt późno z tego sprawę. Z pewnością zmieniła się nasza postawa:

Przyznasz, że Juve jest lepsze mentalnie od was?

- Dziś mówić o tym jest zbyt łatwo, być może wina leży po naszej stronie, gdyż myśleliśmy, że łatwiej będzie zostawać przed nimi w tabeli. Odpoczywaliśmy, wierzyliśmy w zwycięstwa, niezależnie od gry, tymczasem gdy otrzymujesz w takiej sytuacji cios, wówczas ciężko się podnieść.

Potrzebny byłby Higuain?

- Każda piłka, którą dotyka, to gol, jest wielkim napastnikiem. Mamy jednak Dzeko, który jest dla mnie świetny. Włoska liga nie jest łatwa i nawet on potrzebuje czasu, aby się zaadaptować. Edin czuje się dobrze w zespole, jest spokojny, ale gdy nie przychodzą gole, wszystko staje się trudne. Potrzebujemy jednak jego gry i tego jak podnosi jakość zespołu. Na zewnątrz wszystko rozbija się o liczby, ale trzeba mówić też o występie: jeśli udaje ci się wejść z głębi pod bramkę dziewięć na dziesięć prób, oznacza to, że zagrałeś wielki mecz.

Próbowaleś przekonać Pjanica, żeby został?

- Jest eleganckim graczem, czuję się z nim dobrze na boisku i poza nim. Mówienie o ofertach, cenach jest waszą pracą, to rzeczy, o których nie wiemy nawet my. Gdy rozpocznie się mercato, zobaczymy, dziś nie można powiedzieć "idę tu, albo idę tam". Nigdy nie wiadomo co może się wydarzyć, dopóki pozostają plotki... Nie rozmawiałem z nikim i również on wygląda spokojnym.

Gdybyś był Sabatinim, którego gracza nigdy byś nie sprzedał?

- Powiem dwóch: Pjanica i Manolasa. Kostas jest wrzodem na tyłku, ale ciężko

znaleźć takiego obrońcę. Po Benatii znaleźliśmy równie mocnego gracza, jeśli Manolas użyje dobrze szarych komórek, może stać się jednym z najlepszych. Problem jest ten, że ich nie używa!

Strootman ma się lepiej?

- Dużo lepiej, musi się tylko ponownie przyzwyczaić do szybkości gry. Wróci do wielkiej gry.

Z nim, innymi i dodatkowo Gersonem będziecie mieli w przyszłym sezonie super środek pola.

- Nie znam dobrze Gersona, trenowaliśmy razem przez kilka dni, jednak wszyscy mówią, że jest bardzo mocny. Będzie potrzebował aklimatyzacji, wciąż jest młody.

Iutrbę może się odrodzić, jeśli wróci?

- Ma wielki charakter, ale nigdy go do końca nie wykorzystał. Kiedy przychodzisz tutaj jako najlepszy transfer mercato i sprawy nie idą najlepiej, wówczas odbija ci się rykoszetem. Jednak możemy go odzyskać.

Będzie ci przykro, jeśli odejdzie Sabatini?

- To on mnie chciał, jest świetną osobą i sprowadził do Romy mocnych graczy. Niestety nie jest "szefem": nie wiem jakie ma problemy z Pallottą i czy zostanie.

Przy okazji "szefa", jakie masz relacje z prezydentem?

- Jest zabawnym gościem, żartuje, śmieje się, ale nie widząc go często, nie mogę mówić o prawdziwych i właściwych relacjach. Byłem przyzwyczajony do prezydentów, którzy są zawsze obecni na miejscu, dla mnie to trochę dziwne. Widzę jednak, że klub dobrze funkcjonuje, wprowadził wiele nowości i oznacza to, że Pallotta robi coś dobrego.

Jak przeżywasz sytuację Tottiego?

- Trenuje normalnie, nie ja czy zespół powinien mówić o jego problemach, tym bardziej nie zamierzam go pytać co się dzieje. Ma ważne nazwisko w Rzymie, mam nadzieję, że wszystko rozwiąże się po jego myśli, gdyż czuć jego obecność w grupie.

Kapitan może grać kolejny rok?

- Nie jest już młody, dziś jeśli poprosisz, aby przedryblował dwudziestu graczy, nie zrobi tego, ale posiada technikę, która nie podlega dyskusji. Nigdy nie grałem z kimś tak mocnym.

Również ty dojdiesz do 40 lat?

- Nie, nie dobrnę nawet do 35.

W przeszłości byłeś nazywany "graczem dyskoteki". Nadal tak jest?

- Naszą pracą jest bycie piłkarzem, trenowanie dwie godziny dziennie i jak najlepsze przygotowanie. Aby czuć się dobrze nie muszę chodzić spać o dziesiątej, nie jest nic złego w tym, jeśli po pracy zrobię jakąś "jazzę". Oczywiście, że istnieją bardziej odpowiednie momenty. Jeśli wyniki będą złe, na pewno nie zobaczycie mnie wieczorem w lokalu.

Co o tym myśli Spalletti?

- Wszyscy wiedzą jak żyję. Nie jest tak, że bywam cztery dni w tygodniu w dyskotecę. Wypiję coś po meczu z przyjaciółmi, być może wydłuży się czas, ale nie widzę w tym nic dziwnego. Trzeba się też cieszyć życiem, jeśli zamkną mnie w domu na 24 godziny, zestresuję się i być może nie wyjdę na boisko. Jeśli pewnego dnia będę się skarżył na problemy fizyczne, dostosuję się, jednak dziś nie widzę nic złego w moim sposobie życia.

To prawda, że uczęszczasz również do normalnych lokali, nie tylko jako piłkarz?

- Tak, nie muszę pokazywać kim jestem, chodzę do miejsc, w których się bawię. Inni ich nie znają, ja tak!

Nocny krajobraz Rzymu jest satysfakcjonujący?

- Jesteśmy trochę w tyle...

Szczesny powiedział, że jesteś najbardziej szalony w zespole.

- Dogaduję się ze wszystkimi, prowokuję, żartuję. Żyję bardziej tutaj niż w domu i podoba mi się, jeśli koledzy tak o mnie mówią. Mamy świetną grupę, nigdy nie było między nami problemów. Mówi się we wszystkich językach, każdy może poznać inną kulturę.

Również trener mówi po angielsku?

- Więc... mógłby lepiej.

Najbardziej nieprzyjemny gracz, z którym się mierzyłeś?

- Hetemaj z Chievo: zawsze lądował na ziemi i protestował.

A jeśli miałbyś wymienić jednego z Lazio?

- Nie, nikt mi nie przychodzi do głowy.

W zeszłym sezonie krążyło nagranie audio, w którym krytykowałeś kolegów.

- To prawda, to sprawy, które mówiłem między przyjaciółmi, popełniłem błąd, ale nie miałem złych intencji. To pomogło mi zrozumieć jak niebezpieczne jest otoczenie, nadali to w radio!

Jak prosperuje sklep odzieżowy, który otworzyłeś w Rzymie?

- Ja i moja żona lubimy modę, znaleźliśmy osobę, która nam pomaga i cieszymy się tym. Na pewno nie chcemy się na tym wzbogacić. To dobry oddech również dla Caludii, która nie musi przebywać przez cały dzień w domu.

Jak ubierają się Włosi?

- Ogólnie bardzo źle, ale niektórzy potrafią się ubierać.

Lepszy styl mają w Londynie?

- Byłem tam kilka razy... myślę, że w Mediolanie jest z tym lepiej. Ale nie idę do Interu, heh! Kibicowałem im od dziecka, ale teraz nie widzę powodu dla którego miałbym tam przejść. Osiągnąłem porozumienie z Romą na długo przed tym jak tutaj przyszedłem i miałem wielkie pragnienie noszenia tych barw. Jest wielki stadion, świetni kibice, można tutaj wiele otrzymać.

Autor: abruzzo